

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 46/2011

Grudzień 2011



**Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas**

J 1,14

Kochani Parafianie!

Wybierając się pod koniec listopada na kilka dni do Polski, oprócz kartek świątecznych, czy też polskich słodczy, które trafiają do paczek, wręczanych dzieciom, a czasem i dorosłym, przez świętego Mikołaja, muszę zawsze pamiętać o zakupie opłatków, które są niezbędne do świętowania „po polsku” Bożego Narodzenia.

Łamanie się opłatkiem - to dawny zwyczaj, pielęgnowany w każdej polskiej rodzinie. Opłatek kieruje naszą myśl ku Eucharystii, ku Mszy św., kiedy to na słowa kapłana, mocą Ducha Świętego, zwykły chleb, opłatek staje się Ciałem Chrystusa. Chleb jest symbolem życia, gdyż podtrzymuje nasze życie. Pan Jezus powiedział o sobie: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba” (J 6,51). Chrystus - „chleb żywy” narodził się w Betlejem - mieście, którego nazwa w języku hebrajskim znaczy „dom chleba”. Zatem Chrystus urodzony w „domu chleba” nazwał siebie „chlebem żywym” w postaci „chleba przemienionego” w swoje Ciało udziela nam nowego życia. Wyrazem przyjęcia tego daru jest nasza otwartość na drugiego człowieka. Służąc bliźniemu, upodabniamy się do Jezusa - „chleba żywego”, stając się sami „dobrzy jak chleb”.

Na temat tradycji łamania się opłatkiem Ojciec św. Jan Paweł II w przemówieniu, skierowanym do Polaków, biorących udział w audiencji generalnej w Auli Pawła VI 23 grudnia 1998 r., tak powiedział: „W wigilijny wieczór będziemy łamać się opłatkiem z naszymi najbliższymi. Niech ten piękny zwyczaj przybliży nas do siebie i rozszerzy nasze serca. Dzieląc się wigilijnym opłatkiem, tym chlebem, który jest darem Boga i owocem pracy ludzkich rąk, otworzymy się ku sobie nawzajem, otworzymy się szeroko na drugiego człowieka, zwłaszcza na tych naszych braci, którzy są samotni, zapomniani, albo żyją w niedostatku, a może w biedzie, na tych, którzy pozbawieni są domu czy pracy. Niech ta Wigilia stanie się prawdziwą <<uczta miłości>>”. Łamanie się opłatkiem - to nie tylko nasza polska tradycja, ale również program działania, szczególne zadanie i zobowiązanie dla każdego z nas, by otwierać swe serce na Pana Boga i bliźniego.

Przeżywając Boże Narodzenie wpatrujemy się w Pana Jezusa - Boże Dziecię, ucząc się od Niego dobroci, wrażliwości i miłości.

ks. Jerzy Sobota



Boże Dziecię prosi o naszą miłość

(...) Znakiem Boga jest prostota. Znakiem Boga jest dziecko. Znakiem Boga jest to, że On dla nas staje się mały. To jest Jego sposób panowania. On nie przychodzi z zewnętrzzną mocą i przepychem. Przychodzi jako dziecko — bezbronne i potrzebujące naszej pomocy. Nie chce nas przytłoczyć siłą. Sprawia, że nie boimy się Jego wielkości. On prosi o naszą miłość — dlatego staje się dzieckiem. Nie pragnie od nas niczego innego jak tylko naszej miłości, dzięki której spontanicznie uczymy się zgłębiać Jego pragnienia, Jego myśli i Jego wolę. Uczymy się żyć z Nim i wraz z Nim doznawać także pokory wyrzeczenia, która należy do istoty miłości. Bóg stał się mały, abyśmy mogli Go zrozumieć,



przyjąć Go i kochać. Ojcowie Kościoła w ich greckim tłumaczeniu Starego Testamentu znajdowali słowa proroka Izajasza, które również św. Paweł przytacza, aby ukazać, w jaki sposób nowe drogi Boże były już zapowiadane w Starym Testamencie. Było tam napisane: «Bóg krótkim uczynił swe Słowo, skrócił je» (por. Iz 10, 23; Rz 9, 28). Ojcowie interpretowali to w dwojaki sposób. Sam Syn jest Słowem, Logosem. Odwieczne Słowo stało się małe — tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było

dla nas uchwytne. W ten sposób Bóg uczy nas kochać maluczkich. Tak uczy nas kochać słabych. Tym samym uczy nas szacunku dla dzieci. Dziecię z Betlejem kieruje nasz wzrok ku wszystkim, zwłaszcza ku dzieciom, w szczególności cierpiącym i wykorzystywanym na świecie, narodzonym, jak i nienarodzonym. Ku dzieciom, które, jako żołnierze, wprowadzane są w świat przemocy; ku dzieciom zmuszonym żebrać; ku dzieciom cierpiącym nędzę i głód; ku dzieciom,

które nie zaznają żadnej miłości. W nich wszystkich jest obecne Dzieciątko z Betlejem, które porusza nasze sumienia, porusza nasze sumienia Bóg, który stał się mały. (...)

W ten sposób doszliśmy do drugiego znaczenia, które

Ojcowie dostrzegli w tym zdaniu: «Pan krótkim uczynił swe Słowo». (...) Jezus «skrócił» Słowo — pozwolił ponownie zobaczyć jego najgłębszą prostotę i jedność. Wszystko, czego nas uczą Prawo i prorocy, streszczono jest — mówi — w prostym słowie: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. (...) Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego» (Mt 22, 37-39). W tym zawiera się wszystko — cała wiara sprowadza się do tego jedynego aktu miłości, obejmującego



Boga i ludzi. (...) I tutaj spotykają się dwa sposoby, na jakie «Pan krótkim uczynił swe Słowo». On już nie jest daleko. Nie jest już nieznany. Nie jest już nieosiągalny dla naszego serca. Dla nas stał się Dzieckiem.(...)

Bóg stał się dla nas darem. Ofiarował samego siebie. Ma dla nas czas. On, Odwieczny, który jest ponad czasem, przyjął czas, wywyższył nasz czas. Boże Narodzenie stało się świętem darów, abyśmy naśladowali Boga, który dał nam samego siebie. Pozwólmy, aby nasze serce, nasza dusza i nasz umysł zostały tą prawdą przeniknięte! Kupując i przyjmując wiele prezentów, nie zapomnijmy o prawdziwym darze, abyśmy sobie wzajemnie ofiarowali częśćkę nas samych! Byśmy ofiarowali sobie nawzajem swój czas. Byśmy znaleźli czas dla Boga. Wtedy znika niepokój. Wtedy rodzi się radość, wtedy nastaje święto. A w czasie świątecznych przyjęć pamiętajmy o słowach Pana: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj tych, którzy cię zaproszą, ale zaproś tych, których nikt inny nie zaprosi i którzy nie są w stanie zaprosić ciebie» (por. Łk 14, 12-14). To właśnie znaczy, że kiedy na Boże Narodzenie robisz prezenty, nie obdarzaj wyłącznie tych, którzy dadzą coś tobie, ale daj coś temu, kto od nikogo nic nie dostanie i kto nie będzie w stanie nic dać ci w zamian. Tak postąpił sam Bóg: On zaprasza nas na swą ucztę weselną, za którą nie możemy Mu się odwzajemnić; możemy tylko

przyjąć z radością. Naśladujmy Go! Miłujmy Boga; miłując Jego, miłujmy także człowieka, aby potem, miłując ludzi, odkryć w nowy sposób Boga!

I tak ujawnia się jeszcze trzecie znaczenie stwierdzenia, że Słowo stało się «krótkie», «małe». Pasterzom zostało powiedziane, że znajdują dziecię w żłobie przeznaczonym dla zwierząt, właściwych mieszkańców stajni. Czytając Księgę Izajasza, Ojcowie wnioskowali, że przy betlejemskim żłobie był wół i osioł. Interpretując ten tekst, dopatrywali się w tym symboliki żydów i pogan — czyli całej ludzkości — którzy potrzebują, każdy na swój sposób, Zbawiciela: tego Boga, który stał się dzieckiem. Człowiek do życia potrzebuje chleba, owocu ziemi i swojej pracy. Ale nie samym chlebem żyje. Potrzebuje pokarmu dla swojej duszy: potrzebuje sensu, którego nabierze jego życie. I tak, zdaniem Ojców, żłób przeznaczony dla zwierząt stał się symbolem ołtarza, na którym leży Chleb — sam Chrystus, prawdziwy pokarm dla naszych serc. I znów widzimy, jak stał się On mały: pod skromną postacią Hostii, w kawałeczku chleba On ofiaruje nam siebie.

O tym wszystkim mówi znak, który dany był pasterzom i który nam jest dany — dziecię, które zostało nam dane; dziecię w którym Bóg dla nas stał się mały. Prośmy Pana o łaskę, byśmy w tę noc patrzyli na żłóbek z prostotą pasterzy, abyśmy w ten sposób stali się radośni jak oni, gdy powracali do domu (por. Łk 2, 20). Prośmy Go, aby dał nam pokorę i wiarę, z jaką



św. Józef patrzył na Dziecię, które Maryja poczęła z Ducha Świętego. Prośmy, aby nauczył nas patrzeć na Nie z taką samą miłością, z jaką wpatrywała się w Nie Maryja. I prośmy wreszcie, aby światło, które zobaczyli pasterze, oświeciło i nas, i aby na całym świecie spełniło się to,

o czym aniołowie śpiewali tej nocy: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał».

Benedykt XVI, 25 XII 2006
- pasterka w Bazylice św. Piotra

Orędzie Betlejemskie

Narodziłem się nagi, mówi Bóg,
abyś ty potrafił wyrzekać się samego siebie.
Narodziłem się ubogi, abyś ty mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.
Narodziłem się w stajni, abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce.
Narodziłem się bezsilny, abyś ty nigdy się mnie nie lękał.
Narodziłem się z miłości, abyś ty nigdy nie zwątpił w moją miłość.
Narodziłem się w nocy, abyś ty uwierzył,
że mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą w ciemność.
Narodziłem się w ludzkiej postaci, mówi Bóg,
abyś ty nigdy nie wstydził się być sobą.
Narodziłem się jako człowiek, abyś ty mógł stać się Synem Bożym.
Narodziłem się prześladowany od początku,
abyś ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.
Narodziłem się w prostocie, abyś ty nie był wewnętrznie zagmatwany.
Narodziłem się w twoim ludzkim życiu, mówi Bóg,
aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.



Wspomnienia z Wigilii

„Wigilia Bożego Narodzenia była wielką uroczystością. Od świtu wychodzili domowi słudzy na ryby, robiono na rzece i toniach przeręby i zapuszczano niewód: niecierpliwie oczekiwano powrotu rybaków... Dnia tego jednakowy po całej Polsce był obiad. Trzy zupy, migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja dla służących, krążki z chrzanem, karp do podlewy, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajami i oliwą itd. Obrus koniecznie zastłany być musiał na sianie, w czterech kątach izby jadальной stały cztery snopy jakiegoś nie młóconego zboża. Niecierpliwie czekali pierwszej gwiazdy; gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek, obchodził wszystkich zebranych, nawet służących i łamiąc go powtarzał: „bodaj byśmy na przyszły rok łamali go z sobą”.

Julian Ursyn Niemcewicz (1757-1841)
- dramaturg, powieściopisarz, poeta, pamiętnikarz

„Wigilia Bożego Narodzenia w wiejskim dworze, w tym kole serc zbliżonych do siebie, upojonych szczęściem widzenia się po długim rozstaniu, może pogodzonych przy opłatku, wyciska się w pamięci serca i należy do najrzewniejszych wspomnień późnej starości... Na

wsi, jeśli gdzie nie ma kościoła, gromadzi się grono domowe, tak państwo jak czeladź, i do późnej nocy wyśpiewują kolędy. Jeżeli zaś jest kościół, wszystko śpieszy na mszę pasterską, odbywaną o północy lub nad ranem. Mnóstwem świateł goreją świątynie pańskie, miliony ust śpiewają nad żłobkiem Nowonarodzonego.”

Lucjan Siemieński (1807-1877) - poeta, krytyk literacki i publicysta

„W każdą Wigilię, także wieczorem dawało się nagle słyszeć za drzwiami kolędę W żłobie leży, któż pobieży, której ojciec z widocznym rozrzewnieniem słuchał (...). Byli to przyjaciele i znajomi, którzy zawsze z miłą występowali niespodzianką. Wieczór często kończył się (...) tańcami i polonezem, w którym ojciec występował zawsze, powtarzając, że to jedyny taniec piękny, poważny, dla każdego stosowny... (...) „W ostatnich latach, z wielką satysfakcją ojca, znalazła się nawet żydówka polska, która przychodziła (na Wigilię - przyp. autorki) ugotować szczupaka po żydowsku, a na Wielkanoc przynosiła mace, bo ojciec i to znajdował smacznym, i nieraz słyszałam jak wspominał, że nie ma na świecie ciasteczek wyborniejszych nad żydowskie obwarzanki nowogrodzkie).“

starsza córka Adama Mickiewicza Marynia

Jan Paweł II



1. «Puer natus est nobis, filius datus est nobis — Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany» (Iz 9, 5). W słowach proroka Izajasza, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu, zawarta jest prawda Bożego Narodzenia, którą tej nocy razem jeszcze raz przeżywamy. Rodzi się Dziecię. Na pozór jedno z wielu dzieci na świecie. Rodzi się Dziecię w tajni betlejemskiej. Rodzi się zatem w warunkach skrajnej nędzy — ubogie wśród ubogich. Jednak Ten, który się rodzi, jest «Synem» w pełnym tego słowa znaczeniu: «Filius datus est nobis — Syn został nam dany». To Dziecię to Syn Boży, współistotny Ojcu. Zapowiedziany przez proroków, za sprawą Ducha Świętego stał się człowiekiem w łonie Dziewicy Maryi. Kiedy wkrótce śpiewać będziemy w Credo: «...et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et homo factus est — ...i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem», wszyscy klękniemy. Rozważać będziemy w ciszy wypełniającą się tajemnicę: «Et homo factus est! — I stał się człowiekiem!» Przychodzi do nas Syn Boży, a my przyjmujemy Go na kolanach.

2. «Słowo stało się ciałem» (J 1, 14). Tej nadzwyczajnej nocy Przedwieczne Słowo, «Książę Pokoju» (Iz 9, 5), rodzi się w nędznej, zimnej grocie w Betlejem. «Nie bójcie się! — mówi anioł do pasterzy. — (...) Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan» (Łk 2, 10-11). Również my, jak anonimowi pasterze, którzy mieli to szczęście, śpieszymy, by spotkać Tego, który zmienił bieg historii. W ubóstwie nędznego żłóbka kontemplujemy «Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie» (Łk 2, 12). W bezbronnym, słabym Niemowlęciu, kwilącym w ramionach Maryi, «ukazała się (...) łaska Boga, która niesie zbawienie

wszystkim ludziom» (Tt 2, 11). Trwajmy w milczeniu i uwielbieniu!

3. O, Dziecię, któreś zechciało mieć za kołyskę żłób! O, Stworzycielu wszechświata, który wyrzekłeś się Boskiej chwały! O, nasz Odkupicielu, który wydałeś swe bezbronne ciało na ofiarę za zbawienie ludzkości! Niech blask Twojego narodzenia rozjaśni noc świata. Niech moc Twojego orędzia miłości zniweczy butne podstępny złego. Niech dar Twojego życia pozwoli nam coraz lepiej rozumieć, jaką wartość ma życie każdej ludzkiej istoty. (...) Przychodzisz, by przynieść nam pokój. Ty jesteś naszym pokojem! Tylko Ty możesz z nas uczynić «lud oczyszczony», który zawsze będzie do Ciebie należał, lud «gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków» (Tt 2, 14).

4. «Puer natus est nobis, filius datus est nobis! — Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany!» Jakąż niezgłębianą tajemnicę kryje w sobie pokora tego Dziecięcia! Niemal chcielibyśmy Go dotknąć. Chcielibyśmy Je objąć. Ty, Maryjo, czuwająca nad swoim wszechmogącym Synem, daj nam Twe oczy, byśmy patrzyli na Niego z wiarą; daj nam Twe serce, byśmy wielbili Go z miłością. W swej prostocie betlejemskie Dziecię uczy nas odkrywać na nowo prawdziwy sens naszego życia. Uczy nas, byśmy «rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie» (Tt 2, 12).

5. O, Nocy Święta, tak oczekiwana, która na zawsze zjednoczyłaś Boga i człowieka! Na nowo zapalasz w nas nadzieję. Wzbudzasz w nas pełen zachwyty podziw. Zapewniaasz nam triumf miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią. Dlatego trwamy zatopieni w modlitwie. W pełnej blasku ciszy Twego Narodzenia nadal do nas mówisz, Emmanuelu. A my jesteśmy gotowi Cię słuchać. Amen!



Kolęda

1.

Tobie bądź chwała, Panie wszego świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata.
Daj, byśmy się i samo odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli.

2.

Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami:
Mnóż w nas nadzieję, przysporz prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.

3.

Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,
A Ty nas nie chciej odstępować Panie,
I owszem, racz nam dopomagać na nie!

4.

Błogosław ziemi z Twej szczodroblivości,
Niech nam dawa dostatek żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego:
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego.

Jan Kochanowski

Brzemienna Maryja

„Daj naszym ogniskom rodzinnym łaski, by szanowały i kochały poczynające się życie tą samą miłością, z jaką Ty w łonie Twoim poczęłaś życie Syna Bożego“

fragment modlitwy Jana Pawła II do MB z Guadalupe

Był grudzień 1531 roku. Prawie czterdzieści lat wcześniej Kolumb odkrył Amerykę. W 1519 r. przybyli z Hiszpanii do Meksyku kolonizatorzy, których wodzem był Cortes. Przywieźli ze sobą misjonarzy, mających na nowych ziemiach szerzyć wiarę chrześcijańską. Tubylcy - Indianie

wierzyli w bóstwa, którym trzeba było składać krwawe ofiary z ludzi. Panowały barbarzyńskie zwyczaje, żyjącym ofiarom wrywane były serca. Ilość nawróceń wśród Indian nie była duża. Jednym z neofitów był ubogi wieśniak Indianin Juan Diego.

9 grudnia udał się ze swojego domu



w daleką drogę, żeby uczestniczyć we Mszy św. Po drodze na wzgórzu, obok którego przechodził, ukazała mu się Maryja, nakazując, aby udał się do biskupa i poprosił go o zbudowanie w miejscu objawienia kościoła. Juan Diego uczynił tak, jak nakazała mu Matka Boża, ale biskup nie dał wiary jego słowom. Następnego dnia znowu zobaczył na wzgórzu Maryję i powiedział jej, by wybrała kogoś bardziej godnego od niego do wykonania tego zadania. Matka Boża nalegała, żeby jeszcze raz udał się do biskupa. Tym razem biskup zażądał, aby Maryja uczyniła jakiś cud. Trzy razy, dzień po dniu, Matka Boża ukazywała się Indianinowi i w końcu poprosiła, aby udał się na wzgórze, zebrał rosnące tam kastylijskie róże i zaniósł je biskupowi.

Wydarzenie to miało miejsce 12 grudnia 1531 roku. Juan Diego zdziwił się, znalazłszy w środku zimy rosnące na kamienistym podłożu kwiaty, które tutaj nigdy nie rosły. Zebrał je do swojego płaszcza i poszedł do biskupa. Gdy Indianin rozpostarł płaszczyz, by pokazać róże biskupowi, ten nawet na nie nie spojrzał, wpatrując się w wizerunek Maryi, który pojawił się na płaszczu. Ów obraz Matki Bożej z Guadalupe, który nie został namalowany ludzką ręką, czczony jest w Meksy-



ku po dziś dzień. Powstał na płótnie z agawy, nietrwałym materiale. Jednak przez stulecia nie poddał się niszczyielskiemu działaniu czasu i środowiska, ani razu nie był konserwowany. Wizerunek z Guadalupe przedstawia Maryję jako niewiastę brzemienną. Po tym objawieniu na wiarę katolicką nawróciło się ok. 8 mln Indian. Do dziś Guadalupe jest najczęściej odwiedzanym, przez ok. 12 mln ludzi rocznie, sanktuarium maryjnym świata.

„Jestem Matką twoją i wszystkich ludzi” - powiedziała Maryja do Juana Diego. Czci się Ją jako obrończynię życia i patronkę ochrony poczętego życia. Ojciec Święty Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat wizytą w Meksyku i 27 stycznia 1979 roku odprawił Mszę św. w sanktuarium Guadalupe. Na biurku papieskim znajdował się wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Papież beatyfikował i potem kanonizował Indianina Juana Diego. Odwiedził Meksyk 5 razy. Jan Paweł II o sanktuarium Guadalupe powiedział, że jest to „sanktuarium, gdzie bije macierzyńskie serce, które daje życie”.

Wizerunek Maryi kryje w sobie wiele tajemnic i symboli. Oczy Maryi zostały poddane badaniom przez firmę Kodak. Przy zastosowaniu nowoczesnych technik i powiększeń zauważono odbite w oczach postaci, które były zgromadzone u biskupa,



gdy przybył do niego Juana Diego, można zauważyć nawet szczegóły ich ubrań. Inną ciekawostką stanowi układ gwiazd na płaszczu Maryi, który odpowiada wyglądoowi nieba nad Meksykiem w dniu 12 grudnia 1531 r. Największym cudem, wyproszonym przez Maryję, było pojednanie się kolonizatorów ze zwyciężonymi Indianami. Stała się ona patronką nowego narodu meksykańskiego.

Obraz Matki Bożej z Guadalupe ukazuje Maryję tuż przed Bożym Narodzeniem, jest wizerunkiem matki macierzyństwa. Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie jednej ze swoich

wizyt w Meksyku powiedział bardzo ważne słowa, które stanowi przesłanie dla wszystkich narodów świata:

„Pod Jej macierzyńską opiekę oddaję młodzież tego kraju, a także życie i niewinność dzieci, zwłaszcza tych, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, zanim się urodzą. Jej miłościwej trosce powierzam sprawę życia.“

Towarzysząc brzemiennej Maryi w drodze do Betlejem, bądźmy myślą i sercem blisko każdej matki i prośmy Jezusa o wszelkie potrzebne dla nich łaski.

Renata Martyniak-Glückert

Miłosierdzie źródłem nadziei

W dniach 9-11 grudnia br. dane mi było przeżywać w waszej wspólnocie rekolekcje adwentowe. Ich głównym tematem była tajemnica miłosierdzia. Bóg ukazał ją naszemu pokoleniu z nową mocą, szczególnie przez życie i nauczanie św. Faustyny oraz bł. Jana Pawła II. Dzień śmierci naszego Wielkiego Polaka nastąpił w wigilię Niedzieli Miłosierdzia, a jego beatyfikacja dokonała się kilka lat później w to właśnie święto. Przyjęliśmy to jako znak od Boga, znak, który mówi, że całe życie i nauczanie Papieża było prowadzeniem ludzi do Boga bogatego w miłosierdzie. Ojciec Święty uczył nas pokładać nadzieję w miłosierdziu Boga.

Kongres Miłosierdzia

W dniach 1-5 października 2011 r. odbywał się w Krakowie-Łagiewnikach Światowy Kongres Miłosierdzia Bożego z udziałem przedstawicieli z 70 krajów świata, którzy przybyli do sanktuarium, pokonując niekiedy tysiące kilometrów. Przyjechali ci wszyscy, którzy zostali w jakiś sposób „dotknięci” i „porwani” tajemnicą miłosierdzia. Uznali, że nadzieją dla nich, a także dla całego świata, jest miłosierdzie Boże. Dlatego nie żalowali czasu, pieniędzy i sił, aby przybyć do Krakowa i tam zanurzyć się głębiej w tę tajemnicę i gorliwiej wypraszać dla świata Boże miłosierdzie. Kongres odbywał się pod hasłem: „Miłosierdzie źródłem nadziei”.



Miałem możliwość uczestniczyć w tym Kongresie i przeżywać na nowo wspaniałą prawdę o Bożym miłosierdziu. Stale też wracam do przesłania Kongresu, myśląc o miłosierdziu, które ma być źródłem nadziei dla poszczególnych osób, dla rodzin, dla Polski, Europy i świata. Jeśli Bóg nie okaże nam miłosierdzia i my nawzajem dla siebie nie będziemy bardziej miłosierni, to nie ma dla nas ratunku. Ci, którzy całym sercem zwracają się do miłosiernego Boga i sami starają się o postawę miłosierdzia w swoim życiu, noszą w sercu niezłomną nadzieję, podobną do tej, jaka była w sercu Maryi.

Największy przymiot Boga

„O niepojęte i niezgłębione Miłosierdzie Boże, kto Cię godnie uwielbić i wysławić może, największy przymiocie Boga Wszechmocnego, tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego” (Dzienniczek 951) - słowa te są modlitwą, którą św. Faustyna napisała w Dzienniczku po usłyszeniu wezwania Jezusa: „Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem” (Dzienniczek 301), a także po rozważeniu wielu innych wypowiedzi Zbawiciela, np.: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego. O, jak bardzo mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość moją, ale nie

wierzą w dobroć moją. Raduje się serce moje tym tytułem miłosierdzia” (Dzienniczek 300).

Wyróżniona cecha człowieka

Wypowiedzi Jezusa pomagają nam z ufnością zwracać się ze wszystkimi sprawami do Niego. On chciał, aby całe orędzie o miłosierdziu streściło się w słowach, które polecił umieścić na obrazie: „Jezu, ufam Tobie”. Pan Jezus wzywa nas również do tego, abyśmy jako ci, którzy zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, stawali się coraz bardziej ludźmi pełnymi miłosierdzia. Każdy powinien dążyć do tego, aby coraz bardziej wzrastała jego wrażliwość serca, zdolność „cieszenia się z cieszącymi i płakania z płaczącymi” (por. Rz 12,15), bezinteresowna gotowość przebaczenia i pomagania innym.

Boże Narodzenie

Z tej perspektywy możemy również spojrzeć na zbliżającą się uroczystość Narodzenia Pańskiego. Syn Boży przychodzi, aby objawić nam nieskończone miłosierdzie Ojca niebieskiego i ofiarować je każdemu, kto otworzy swe serce. Pan Jezus daje nam też siły do przemiany naszego życia, abyśmy uczyli się od Niego umiejętności bycia miłosiernym. Tych, którzy praktykują miłosierdzie, prowadzi mocą swego Ducha. Oni stają się dla innych apostołami miłosierdzia Bożego.

Życzę wszystkim, aby przyjęli ofiarowany im przez Boga dar miłosierdzia i nieśli go innym.



Dla młodzieży

Spotkanie młodzieży

W dniach 2-6 listopada my - najlepsi uczniowie ze szkoły katolickiej w Zielonej Górze wybraliśmy się na spotkanie młodzieży do Niemiec. Pod opieką pani Anny Traczyk i pani Doro-ty Kulwanowskiej udaliśmy się autokarem do oddalonego o ok. 600 km na południowy zachód pięknego miasta

Nasi gospodarze zabrali nas ze sobą do Monachium, gdzie zwiedziliśmy stadion olimpijski, a z obrotowej restauracji na wieży widokowej - zając pyszne ciasto - oglądaliśmy Monachium i okolice z panoramą Alp. W fabryce BMW szukaliśmy środków transportu na



Würzburga, położonego we Frankonii.

Mieszkaliśmy w Polskiej Misji Katolickiej. Naszym gospodarzem był ksiądz Jerzy Sobota – proboszcz oraz opiekun Misji. Z naszymi nowymi przyjaciółmi przeżyliśmy wiele cudownych chwil.

Pokazali nam oni Würzburg – urocze miasto nad Menem z barwną historią, zabytkami klasy zerowej i tradycjami winiarskimi. Zwiedziliśmy m. in. rezydencję biskupią w Würzburgu – jeden z najznamiętszych zabytków architektury barokowej w Europie, porównywany często do pałaców Schönbrunn w Wiedniu oraz Wersalu we Francji.

kolejne spotkania. Wiemy już też, że „Alte Pinakothek” to słynna galeria obrazów największych malarzy jak Michał Anioł, Rembrandt, Rafael czy van Gogh. Po posiłku w Mc Donaldzie zwiedziliśmy wspólnie stolicę Bawarii oraz poznawaliśmy jej rdzennych mieszkańców.

Były też inne niecodzienne atrakcje: w nocy chodziliśmy na cmentarz, robiliśmy „kanapkę polonijną”, kładąc się jeden na drugiego, zlikwidowaliśmy nielubianą przez księdza Jurka doniczkę, bawiliśmy się w „całowanie króliczka” oraz obsypywaliśmy się złotymi liśćmi podczas wieczornych spacerów po uroczym Würzburgu.



Zapoczątkowaliśmy też nowe trendy mody: jak fryzura à la Priscilla! Podróżowaliśmy pociągiem, metrem i tramwajem, nie zgubiliśmy nikogo, chociaż mogliśmy. Wraz z fanami FC Nürnberg ćwiczyliśmy przed meczem piłki nożnej dopingujące okrzyki. Zmęczenie, powstałe na skutek intensywnego życia, błyskawicznie zniknęło dzięki cudownym masażom

To właśnie dzięki ks. Jurkowi, jego współpracownikom oraz młodzieży związanej z Misją, tak trudno było się rozstać.

Podziękowaniom i pożegnaniom nie było końca. Z ciężkim sercem wracaliśmy potem do szkolnej codzienności. Mamy nadzieję, że się jeszcze spotkamy! Tym razem w Polsce!



Marianki.

Poprzez modlitwę, wspólny śpiew i codzienną Eucharystię udało nam się stworzyć prawdziwą wspólnotę. Poznaliśmy też, jak można troszczyć się o polskość na obczyźnie, doświadczyliśmy tego, co znaczy pielęgnować język i kulturę.

Karolina Traczyk, Marianna Maślana, Bartłomiej Mazurek, Milena Drag, Kinga Traczyk, Justyna Grześków, Emilia Krawcewicz

Ps. Warto być prymusem, by pojechać na taaaaaaaką wycieczkę!



Dla dzieci

List do Ojca Świętego Jana Pawła II

Kochany Ojciec Święty!

Jestem uczennicą warszawskiej szkoły podstawowej. Chodzę do klasy V. Mam w szkole dużo koleżanek i kolegów, którzy również napisali do Ciebie listy. Uczę się bardzo dobrze, chyba najlepiej z całej klasy; moja koleżanka, która ma na imię tak jak ja, czyli Asia, jest dobrą uczennicą. Bardzo lubię swoją szkołę, do której uczęszczam. Mam w klasie przyjaciółkę – Izę. Lubię także Anię, Kasię i Karolinę.

Jeśli chodzi o moją rodzinę, to nie jest mój ulubiony temat. Wychowuje mnie mama, a tata mieszka z babcią i dziadkiem (swoimi rodzicami). Mama nie może być z tatą, gdyż tata jest alkoholikiem. Ja nie jestem temu przeciwna, gdyż ojciec o mnie nie dba. Nie chce płacić alimentów, prawie wcale nie dzwoni, nie przychodzi, po prostu się mną nie interesuje. Ja go już nie kocham, tylko szanuję ojca. Moja mama przez 13 lat małżeństwa zrobiła się nerwowa, nie może spać, źle się czuje. Aby normalnie zasnąć, musi brać co dzień wieczorem dużo tabletek. Ja też jestem nerwowa i strachliwa. W przeszłości było jeszcze bardzo dużo okropnych zajęć, które mama mi opowiadała, np. tata pobił mojego dziadka (ojca mojej mamy),

a dziadek tak się zdenerwował, że w niedługim czasie umarł.

Ja, jako dziecko, zdawać by się mogło, że nie mam żadnych problemów. Może niektóre nie są zbyt ważne, ale jednak są. Czasami się martwię, że dostanę złą ocenę w szkole. Czasami, że nie pojadę na wakacje i zostanę całe lato w domu. Czasami boję się o zdrowie mamy, kiedy nie może spać. Boję się, że niedługo umrze moja babcia, która ma ponad 80 lat.

Nie lubię pisać smutnych rzeczy, więc napiszę coś trochę weselszego. Otóż mam kotka, który się nazywa Pieszczoch. Jest bardzo duży i ładny. Strasznie go kocham, ale najbardziej na świecie kocham moją Mamusię.

Ja razem z mamą jeżdżę co 2 tygodnie do schroniska i daję bezdomnym psom i kotom jeść. Ja i moja mama bardzo kochamy zwierzęta i staramy się im pomagać.

Kochany Ojciec Święty, mam nadzieję, że mój list do Ciebie spodobał się i że dzięki niemu mogłeś poznać mnie bliżej. Pobłogosław, proszę, mnie i moją rodzinę, abyśmy żyli spokojnie i szczęśliwie przez długie lata, chwalcąc dobroć i łaskę Boga.

Asia, 12 lat



Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II, Tom II, Libreria Editrice Vaticana – Citta del Vaticano 1986

Zwyczaj odmawiania modlitwy „Anioł Pański” istniał już w pierwszej połowie XII wieku, wprowadzony przez zakon franciszkanów. Odmawiali oni „Zdrowaś Maryjo” na wieczorny odgłos dzwonu. Początkowo ta modlitwa odmawiana była rano i wieczorem. Została ona rozpowszechniona w całym chrześcijaństwie zachodnim w XVI wieku.

Zwyczaj odmawiania „Anioł Pański” w południe został wprowadzony w 1456 r. przez papieża Kaliksta III w celu uproszenia u Maryi ratunku przed najazdem tureckim na Konstantynopol.

Modlitwę „Anioł Pański” upowszechnił nasz papież Jan Paweł II. W każdą niedzielę i święto o godz. 12 odmawiał tę modlitwę wraz z wiernymi zgromadzonymi na Placu św. Piotra, poprzedzając ją refleksją o tematyce maryjnej.

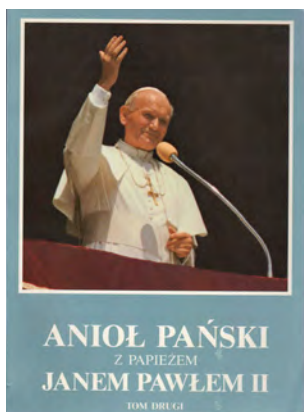
Rozważania Ojca św. na „Anioł Pański”, wygłoszone w latach 1981 – 1985, stanowią treść prezentowanej książki. Piękne fotografie Jana Pawła II z tego okresu są wspaniałym uzupełnieniem tej lektury, którą serdecznie Państwu polecam.

Rozważanie z 8 grudnia 1981 r.

„Theotókos - <<Bogarodzica>>. Dziś to słowo wypowiadamy ze szczególną miłością i czcią, my wszyscy zgromadzeni na wspólną modlitwę: na <<Anioł Pański>>. Modlitwa ta jest jakby nieustannie powtarzanym komentarzem

do tamtego jednego słowa Theotókos - <<Bogarodzica>>. Kiedy mówimy: <<Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha Świętego>>, wyrażamy całkowitą i pełną prawdę zawartą w tym jednym słowie: Theotókos – to Ta, która na słowo Ojca Przedwiecznego prze-

kazane Jej w zwiastowaniu anielskim, <<poczęła>>, czyli stała się Matką Przedwiecznego Słowa za sprawą Ducha Świętego. W Niej Słowo stało się Ciałem. (...) Wolna od grzechu pierwotnego, została napełniona od pierwszej chwili swego poczęcia Duchem Świętym – poczęła się <<łaski pełna>>.





Z życia Misji

Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt

Rajd parafialny

W poniedziałek 3 października br. ks. Jerzy wraz z parafianami wyruszył pociągiem z Würzburga do Zeil am Main. Po drodze dołączyły do nas dalsze osoby i kiedy dotarliśmy

widać także wzgórze Steigerwaldu. Po modlitwie wyruszyliśmy do Ziegelanger, a po drodze zwiedziliśmy ruiny zamków na górze Schmachtenberg. Następnie szlak prowadził przez



na miejsce, zbierała się już całkiem duża grupa. Po krótkim przywitaniu się z oczekującymi na nas w Zeil am Main pozostałymi uczestnikami rajdu wybraliśmy się Drogą Królewską do położonej na wzgórzu Zeiler Käppele. Mijaliśmy po drodze poszczególne stacje Drogi Krzyżowej. Przy Käppele był pierwszy odpoczynek i modlitwa. Miejsce to zachwyca swoją ciszą, szczególnie w grocie NMP z Lourdes, która przylega do kaplicy. Ze wzgórza rozciąga się też piękny widok na okolicę Haßberge. Przy ładnej pogodzie

winnice, położone na terenie krainy Haßberge, mijaliśmy wzgórza Pfanfenberg i Nonnenberg. Nasza grupa była wielojęzyczna, nie przeszkadzało to jednak w nawiązaniu kontaktów. Był w niej m.in. pochodzący z Etiopii kościelny z Würzburga wraz z dziećmi, członkowie wspólnot z Würzburga i Schweinfurtu oraz rodziny związane z Polską Misją Katolicką. Mszę św. przeżyliśmy w pięknym barokowym kościele w Steinbach. Ks. Proboszcz parafii p.w. św. Marcina, ks. dr Maciej Rusin przywitał nas bardzo serdecznie. Opowiedział nam



o historii tej świątyni i o początkach diecezji Würzburg. Po Eucharystii, którą przeżyliśmy bardzo głęboko, ruszyliśmy w dalszą drogę. Tym razem celem naszej wędrówki była miejscowość Ebelsbach, gdzie był dłuższy odpoczynek i wspólny posiłek w restauracji, a po nim coś na słodko - czyli lody. Na zakończenie rajdu odmawiliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia. Ks. Jerzy udzielił wszystkim Bożego błogosławieństwa. Po modlit-

wie jedna z uczestniczek zaśpiewała pieśń góralską „Krywań”.

Nasze wspólne wędrowanie powoli dobiegło końca. Razem wyruszyliśmy pociągiem w drogę powrotną z Ebelsbach do Würzburga.

Dziękujemy ks. Jerzemu i Hani oraz wszystkim, którzy włożyli trud, aby zorganizować ten rajd.

J. K. Wieczorek

Sakrament bierzmowania w naszej parafii

Kiedy ks. Jurek oznajmił nam na zajęciach z religii, że w tym roku przystąpimy do sakramentu bierzmowania, byliśmy bardzo przejęci, a zarazem ciekawi, co nas czeka. Po miesięcznych, bardzo starannych

Gertrudy w Würzburgu. Wraz z naszym Księdzem oczekiwaliśmy przyjazdu dostojnego gościa, ks. bpa Paula Wernera Scheele, który miał udzielić nam sakramentu bierzmowania, czyli dojrzałości chrześcijańskiej. Podczas uroczystej Mszy św. przed ołtarzem wypowiadaliśmy bardzo ważne słowa, wyznając naszą wiarę w trójjedynego Boga, a ks. Biskup udzielał nam szczególnego błogosławieństwa, namaszczał nasze głowy krzyżmem.

Nie potrafię wyrazić w słowach tego, co działo się wówczas w moim sercu.

Przeżyliśmy piękne i wzruszające chwile, czując łaskę samego Pana Boga.

Julia Susłowicz



przygotowaniach z niecierpliwością oczekiwaliśmy dnia, kiedy przyjmemy ten sakrament. Natąpiło to 16 października w kościele p.w. św.



Ceremonia wręczenia ks. J. Sobocie Złotego Krzyża Zasługi

Dnia 16 października 2011 r. w kościele św. Gertrudy przy Pleicherkirchplatz 1, w którym co niedzielę od 22 lat sprawowane są Msze św. w języku polskim, odbyła się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem emerytowanego ks. bp. Paula Wernera Scheele. Koncelebrowali ją ks. Jerzy Sobota oraz ks. Zimmermann. Dzień 16 października jest dniem odpustu ku czci św. Jadwigi Śląskiej. Misja bowiem przed niespełną 20 laty otrzymała za patronkę właśnie tę świętą. Oprawę muzyczną przygotował chór parafialny, działający przy Polskiej Misji Katolickiej pod kierownictwem ks. Jerzego. We Mszy św., sprawowanej w dwóch językach, wzięli udział licznie zgromadzeni parafianie.

Po Eucharystii w „Elisabethenheim” odbyła się ceremonia wręczenia ks. Jerzemu Sobocie Złotego Krzyża Zasługi, polskiego cywilnego odznaczenia państwowego. Order ten jest przyznawany osobom, które wyróżniły się w pracy dla kraju i społeczeństwa, spełniając czyny przekraczające zakres ich codziennych obowiązków. Nadawany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Ks. Jerzy Sobota, pochodzący z diecezji

pelplińskiej, wcześniej wikariusz niemieckiej parafii św. Gertrudy oraz Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu, został proboszczem polskiej parafii w 1999 r. i pełni tę funkcję do chwili obecnej. Od lat jest zaangażowany w pracę duszpasterską, służąc Polakom mieszkającym w Niemczech oraz promując polską kulturę i tradycję w tym kraju.

W uroczystości wzięła udział p.



Elżbieta Sobótka, konsul generalny z Konsulatu RP w Monachium, która wygłosiła przemówienie, wymieniając zasługi ks. Jerzego Soboty i wręczyła odznaczenie. W bardzo ciepłych słowach podziękowała ks. Jerzemu za ogromny wkład w rozwój PMK oraz w promowanie kultury i tradycji polskiej na obczyźnie, za prowadzenie szkół języka polskie-

go, chóru parafialnego, grupy przedszkolnej, zespołu tanecznego „Lajkonik”, a także za krzewienie wiary wśród rodaków zamieszkałych za granicą

Przyjmując Złoty Krzyż Zasługi, ks. Jerzy wyraził szczerze podziękowanie dla osób, które wspomagają go w pracy na rzecz Polonii niemieckiej. Podkreślił, że wiele zawdzięcza swoim parafianom, ludziom dobrej woli, zaangażowanym w realizowanie różnorodnych celów Polskiej Misji Katolickiej oraz że dzieli się z nimi w sposób



symboliczny tym wysokim odznaczeniem państwowym. Wyraził także nadzieję, że dzięki zaangażowaniu parafian jego posługa również w przyszłości będzie wydawała dobre owoce i że Misja nadal będzie stanowiła silną polską wspólnotę.

Na sali zgromadziło się ponad 100 parafian z Würzburga, ze Schweinfurtu oraz okolic, w tym członkowie chóru parafialnego, nauczyciele ze szkoły języka polskiego, uczniowie i ich rodzice. W imieniu parafian przemówił wiceprzewodniczący Rady Parafialnej z Würzburga, p. Marian Jama, dziękując za wszelkie dobro, jakie dokonało się za sprawą ks. Jerzego. Jako wyraz uznania ks. Proboszcz otrzymał od parafian pamiątkowy album, dokumentujący jego pracę w polskiej Misji.

W programie artystycznym

wystąpił prof. Szykalski wraz ze swoją żoną, wykonując na skrzypcach utwory Mozarta. Zespół taneczny „Lajkonik” ze szkoły sobotniej w Schweinfurcie zaprezentował kilka polskich tańców ludowych. Uczniowie ze szkoły sobotniej w Würzburgu recytowali wiersz o dzielnym księdzu-kapitanie i wręczyli swojemu katechecie własnoręcznie wykonany „order wieczystej szczęśliwości”.

Po zakończeniu części oficjalnej wiele obecnych na sali osób podchodziło do ks. Jerzego, by pogratulować mu wyróżnienia i podziękować za jego pracę duszpasterską. Drugą część spotkania stanowiły długie rozmowy parafian przy domowych wypiekach.

Agata Stopińska

Wizyta opiekunów z ochronki z Bytomia

W dniach 20.10 - 24.10.2011 r. gościłam wraz z p. kierownik Lucyną Kwiecińską oraz wychowawcami i wolontariuszami z Ochronki w Bytomiu w Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu. Czas ten poświęcony był na wymianę doświadczeń i uwag, dotyczących spotkań młodzieży w Würzburgu oraz kolonii, które odbyły się w czasie letnich wakacji w Orawce w Polsce. W tym radosnym dla nas czasie mogliśmy podziwiać uroki Würzburga jesienią, spotkać się z kilkoma naszymi przyjaciółmi, świętować wspólnie 18 rocznicę urodzin naszego przyjaciela – Szymona, a także

uczestniczyć w zajęciach polskiej szkoły. Po zajęciach dzieci odmówiły w kaplicy różaniec, włączając się w inicjatywę Dzieła Szentsztackiego. W odpowiedzi na wezwanie Papieża do modlitwy członkowie tego ruchu od 2008 roku organizują 18 października wspólną modlitwę różańcową dzieci z całego świata. Idea polega na tym, by modliły się one tego dnia o godzinie 9 na różańcu w tym miejscu, w którym akurat są - jednocząc się duchowo z innymi dziećmi na całym świecie! W kaplicy każdą tajemnicę bolesną różańca prowadziła inna grupa wraz ze swoim nauczycielem,



który czytał rozważanie. Dzieci modliły się o wolność i pokój na wykonanym z kasztanów różańcu. Ta modlitwa pomogła i nam dorosłym uświadomić sobie, że sprawa pokoju

na świecie jest sprawą bardzo ważną i powinniśmy naszą Orędowniczkę – Królową Pokoju nieustannie prosić o pokój na świecie.

Agnieszka Woźniak

Uroczystość Wszystkich Świętych w Wildflecken

Od prawie dwudziestu lat w uroczystość Wszystkich Świętych parafianie przynależący do naszej Misji uczestniczą we Mszy św. i

nabożeństwie w intencji zmarłych na cmentarzu polskim we Wildflecken. Mógłby ktoś zapytać: Dlaczego tutaj, pośrodku Niemiec, w znacznym





oddaleniu od granicy polsko-niemieckiej znajduje się polski cmentarz? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przenieść się myślami do czasów II wojny światowej oraz do następujących bezpośrednio po niej wydarzeń. Wówczas we Wildflecken istniał obóz przejściowy, w którym przebywali Polacy zwolnieni z obozów koncentracyjnych, czy też pracujący na przymusowych robotach w Niemczech. W obozie podejmowały działalność różnego typu szkoły i polonijne organizacje. Na skutek niedożywienia i skrajnego wyczerpania kilkaset osób zmarło. Były to przede wszystkim dzieci – stąd polski cmentarz.

Również i w tym roku pierwszego listopada do Wildflecken przybyła liczna grupa Polaków. Ks. prob. Je-

rzy Sobota odprawił na cmentarzu Mszę św. W homilii zachęcał wszystkich do modlitwy za tych, którzy od nas odeszli, podkreślając, że w ten sposób możemy przyczyniać się do ich dobra. „Dzięki naszej modlitwie – mówił - dusze w czyśćcu cierpiące będą mogły szybciej oglądać Pana Boga.” Bezpośrednio po Mszy św. rozpoczęły się modlitwy w intencji zmarłych. Wszyscy, podążając za księdzem i ministrantami, modlili się i śpiewali przy tablicach upamiętniających miejsce spoczynku zmarłych w obozie. W uroczystościach we Wildflecken uczestniczył też p. konsul Jacek Barylak z Monachium, który w imieniu Rządu Polskiego podziękował wszystkim za pamięć o polskich grobach.

J. S.

Akademia 11 Listopada w Würzburgu

11 listopada 1918 r. po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Ks. prob. Jerzy Sobota oraz parafianie postanowili uczcić Święto Niepodległości Polski. Było ono obchodzone 13 listopada br. po Mszy św. w salce przy kościele św. Gertrudy w Würzburgu. Ks. Jerzy oraz młodzi wykonawcy przygotowali piękny spektakl, łączący recytację poezji polskiej, śpiew i muzykę.

Dla mnie - mamy 15-letniej córki, która też brała udział w tym przedstawieniu - była to ciekawa lekcja historii, ale nie tylko. Po próbie generalnej moja córka otrzymała zadanie domowe – do następnego dnia nauczyć

się hymnu polskiego, którego jako jedyna nie znała. Zwracając się do mnie w obecności nauczycieli i innych wykonawców, donośnym głosem zapytała: „Dlaczego mnie przez tyle lat nie nauczyłaś hymnu polskiego?” Poczułam rumieńce na twarzy, a córka kontynuowała: „Odpowiedz mi mamo, czy wiesz, jaki to dla mnie wstyd!” Próbowałam się wykręcić: „Zaraz, odpowiem ci, jak wyjdziemy”. Moja córka nie ustępowała: „Zawsze tak mówisz, gdy nie wiesz, co odpowiedzieć”. Pomyślałam: „Ma rację”, ale odpowiedziałam: „Nie zawsze”. Opuściwszy salę, próbowałam tłumaczyć córce, że do-



piero trzy razy brała udział w zajęciach z języka polskiego. Na szczęście nie komentowała tego.

W niedzielę po Mszy św. udaliśmy się do sali parafialnej na przedstawienie. Trochę się denerwowałam

Rozpoczął się wzruszający spektakl. Moja córka stanęła z innymi osobami na scenie, jak ja przed 30 laty na akademii. To już tyle czasu upłynęło!

W prezentowanej sztuce mat-



występem córki, która pierwszy raz recytowała tekst po polsku. Oddaliśmy upieczone ciasteczka, a mój mąż zadał mi brzmiące bardzo poważnie pytanie: „Co oznacza dla ciebie ta dzisiejsza data?” Odpowiedziałam zakłopotana: „Może ciasteczko, później ci odpowiem?” Dostrzegłam na twarzy męża niedowierzający uśmiech. Jakże się ucieszyłam, gdy pojawił się ks. Jerzy. Nareszcie ktoś wybawił mnie z trudnej sytuacji. Ksiądz przywitał licznie zgromadzonych gości i zaprosił do wspólnego śpiewu patriotycznych pieśni.

ka żegnała syna, odchodzącego na wojnę. Publiczność ubolewała wraz z nią, cierpiała z rannym powstańcem i innymi bohaterami, walczącymi o niepodległość Polski. Emocje potęgowały grane w tle utwory Chopina, którego 200 rocznicę urodzin obchodziliśmy w ubiegłym roku. Gdy przedstawiony został moment odzyskania przez Polskę wolności, osoba na scenie zawołała: „serca nam biją, łzy radości płyną...” Chciało się wraz z nią krzyknąć: „O, tak!”



Mnie osobiście najbardziej poruszył piękny końcowy tekst, który pragnę przytoczyć:

„Gdyby nie oni, nie byłbyś tu,
Nie znałbyś świata i siebie świat.
Nie przeżyłbyś stu kolorowych dni,
Zwyczajnych dni, słonecznych dat.
Nie wiedziałbyś, co znaczą żyć,
Kochać, budować, marzyć, śnić...”

Na zakończenie po odśpiewaniu hymnu (którego córka zdążyła się nauczyć!) ks. Sobota podziękował serdecznie wszystkim wykonawcom, a zgromadzona publiczność wielkimi oklaskami nagrodziła cały zespół.

Nawiązując do pytania męża, zapytałam siebie, czym jest dla mnie ojczysty kraj, jego historia i bohaterowie, czy dziś cieszę się z jego

suwerenności i niepodległości? Te i podobne pytania powinien zadać sobie każdy z nas i próbować na nie odpowiedzieć. Z pewnością narodowe Święto Niepodległości, do którego obchodów powróciliśmy w demokratycznej Polsce, jest radosnym wydarzeniem, które z jednej strony daje możliwość manifestowania naszej miłości do Ojczyzny, z drugiej zaś strony, ukazując jej szczególną wartość i piękno, powinno zbliżać i łączyć wszystkich Polaków. Warto pamiętać, że wolność, jaką się cieszymy i za którą przelewali krew nasi pradziadkowie i dziadkowie, nie jest nam dana raz na zawsze. Stale musimy o nią zabiegać.

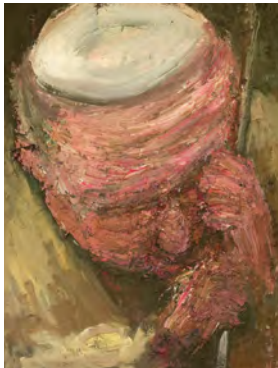
Ania

Poświęcenie obrazu Jana Pawła II w Elisabethenheim

Dnia 19 listopada w domu „Elisabethenheim” w Würzburgu odbyła się uroczystość ku czci św. Elżbiety. Na zakończenie Mszy św. ks. prałat Günter Putz dokonał poświęcenia obrazu błogosławionego Jana Pawła II.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego w domu „Elisabethenheim” ma wisieć obraz Papieża Jana Pawła II albo dlaczego w ogóle ktoś chciałby posiadać taki właśnie obraz, jest dosyć prosta.

Papież Jan Paweł II fascynował wiele osób, także i mnie. Towarzyszył mi przez ostatnich 30 lat mojego życia. Był człowiekiem, który bez reszty realizował swoje powołanie,



który z jednej strony nieugięcie stał na straży tradycyjnej nauki Kościoła, z drugiej zaś otwierał się na to, co nowe, budował mosty, pokonywał barierę i burzył mury. Był charzmatycznym papieżem. Miał niezwykle talent ukazywania ludziom na całej ziemi tego, że przesłanie Kościoła Katolickiego jest wciąż aktualne. Łączyła go szczególna więź z młodym pokoleniem. Zainicjował Światowe Dni Młodzieży,



aby pozyskiwać młodych ludzi dla Pana Boga. Wielu skorzystało z jego zaproszenia.

Przywołując ostatnie chwile życia Papieża na ziemi, jego fizyczne cierpienie, fakt, że mimo podeszłego wieku i choroby do końca starał się przezwyciężać ból, nie sposób zapomnieć reakcji ludzi, szczególnie młodych, którzy zebrali się na Placu Świętego Piotra, aby wspólnie się modlić. Czymś szczególnym był moment, gdy ogłoszono, że Papież umarł. Niektórzy - o dziwo - zaczęli klaskać, inni płakali wzruszeni, gdyż Jan Paweł II odniósł zwycięstwo, przekraczając granicę ziemskiego życia i osiągając niebo.

Właśnie takie relacje z osobami starszymi i młodszymi, łączące Jana Pawła II, który potrafił akceptować dolegliwości podeszłego wieku, który miał szczególną więź z młodymi, cechują instytucję, jaką jest dom „Elisabethenheim”. Na stronie internetowej tego domu czytamy: „Kładziemy nacisk na to, aby osoby, które zostały nam powierzone,

młodsze czy starsze, czuły się u nas dobrze. Wszystkie nasze starania ukierunkowane są na osobę ludzką. W naszej pracy przyświeca nam chrześcijańska wizja człowieka i system wartości oparty na Ewangelii, jesteśmy otwarci na każdego, kto respektuje chrześcijańskie wartości.”

Dla naszych seniorów i osób chorych Jan Paweł II może być więc przykładem tego, jak akceptować swój podeszły wiek i swoją chorobę. Dzieciom i młodzieży może on pomóc dostrzec, że Kościół „też” jest młody i otwarty na nich. Pracowników „Elisabethenheim” papież może zachęcić do tego, aby znajdowali dużo cierpliwości i odnajdywali radość w swojej trudnej posłudze.

Życzę wszystkim mieszkańcom „Elisabethenheim”, dzieciom i młodzieży oraz wszystkim pracownikom tej instytucji, aby spoglądają na obraz błogosławionego Jana Pawła II, ubogacali się jego duchem. Serdecznie dziękuję!

Ralf Günther

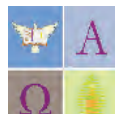
Co miesiąc Boże Narodzenie w naszych domach

Już od trzech lat Matka Boża z Szentsztatu w swoim wizerunku odwiedza rodziny skupione w ośmiu kręgach, należące do polskiej Misji w Würzburgu.

W sobotę 19 listopada w rodzinnej atmosferze odbyło się spotkanie odpowiedzialnych za kręgi oraz czcicieli Trzykroć Przedziwnej Matki z Szentsztatu. Kolejne spotkania miały miejsce w niedzielę 20

listopada br. po Mszach św. w Würzburgu, Bad Neustadt i Poppenhausen. Oglądając film o wizycie Jana Pawła II w Koszalinie, duchowo odwiedziliśmy sanktuarium szentsztackie na Górze Chełmskiej, poświęcone przez papieża dnia 1 czerwca 1991 r.

Wyrazem naszej miłości do Matki Bożej jest wiele tytułów, jakie zostały Jej nadane. W Schönstatt k/Koblencz oraz w dwustu szentsztackich sanktua-



riach, rozsianych po całym świecie, od prawie stu lat Maryja czczona jest jako Trzykroć Przedziwna Matka i Zwycięska Królowa z Szensztatu. Wyprasza nam Ona w tych trudnych czasach szczególne łaski: zadowolenia, przemiany i gorliwości apostołskiej. Ona nas wychowuje. Matka Boża, spełniając swoje wielkie zadanie jako „Nosicielka Chrystusa” - jak nazywał Ją o. Józef Kentenich,

Niemcezech Maryja odwiedza w 380 kręgach około 3000 rodzin. Kapliczka Maryi wędruje systematycznie od domu do domu w kręgu złożonym z 7-10 rodzin. Matka Boża chce po prostu zobaczyć, jak nam się żyje, zjednoczyć naszą rodzinę przy wspólnym stole, zachęcić do rozmowy z najbliższymi o Bogu, a kiedy to nie jest możliwe, zaprasza, aby porozmawiać z Nią i z Bogiem o na-



nie tylko czeka na swoje dzieci, ale także idzie do nich. Przekonany był o tym także papież Jan Paweł II, kiedy mówił: „Matka nie tylko czeka na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie tam, gdzie one żyją, pracują, gdzie tworzą rodziny, budują domy, gdzie są przykute do łóża boleści, a nawet tam, gdzie sumienia mają obciążone grzechem, gdzie zapominają o Bogu.” Mocy tych słów doświadczać szczególnie te rodziny, które goszczą Matkę Bożą w Jej pielgrzymującym wizerunku.

W Polskich Misjach Katolickich w

szych bliskich. Maryja przynosi nam Chrystusa, który czeka na otwarcie drzwi naszych domów, jak kiedyś w Betlejem. Wraz z rodzinami całej Europy, które przyjmują pielgrzymującą Matkę Bożą, przygotowujemy się do Jej koronacji. Dnia 8 września 2012 r. skronie Matki Bożej ozdobią złotą koronę. Maryja zostanie ogłoszona Królową Nowej Ewangelizacji Europy.

Kto może uratować chrześcijańską Europę, kto może pomóc nam w tych trudnych czasach, jak nie Matka Boża? Jeśli moje serce otworzę dla



Syna Bożego, przynieszonego przez Jego Matkę, wtedy i ja będę miał swój udział w odnowie duchowej Europy.

Z modlitwą oraz świątecznym pozdrowieniem z Prasanktuarium – naszego „Betlejem”

Wasza Siostra
M. Damiana Czogała

Odwiedziny św. Mikołaja podczas próby chóru

W piątek, 2 grudnia podczas próby chóru niespodziewanie odwiedził nas św. Mikołaj. Zaprosił go do nas ks. Proboszcz, wyjaśniając, że choć św. Mikołaj przychodzi przede wszystkim do małych dzieci, to my, członkowie chóru też jesteśmy dziećmi Pana Boga.

Kim był św. Mikołaj? Jest to postać autentyczna. Pochodził z Patary, położonej na terenie obecnej Turcji. Żył na przełomie III i IV w. Jako młody człowiek wyróżniał się pobożnością, miłosierdziem i wspaniałomyślnością. Został wybrany na biskupa Miry, gdzie zasłynął swoją dobroduszością i wrażliwością na ludzką biedę i krzywdę. Mikołaj, uczyniwszy w

swoim życiu wiele dobra, został zaliczony przez Kościół Katolicki do grona świętych. Jest on patronem dzieci i ich ulubieńcem. Jego ciało spoczywa w Bari we Włoszech.

Aby upamiętnić dobroć i hojność św. Mikołaja corocznie 6 grudnia jego „pomocnicy” odwiedzają dzieci i obdarzają je słodyczami oraz innymi prezentami. My również zostaliśmy obdarowani wspaniałymi paczkami, w których znajdowały się słodycze. Byliśmy tym bardzo mocno zaskoczeni i jednocześnie ogromnie uradowani. Cieszyliśmy się dosłownie jak małe dzieci, przypominając sobie nasze dzieciństwo.

Serdecznie dziękujemy ks. Jurkowi za przygotowanie dla nas tak wspaniałej niespodzianki.

Barbara Bolik

Msza św. roratnia w Würzburgu

Pamiętam z mego dzieciństwa wczesne zimowe poranki: mroźne, otulone szadzią i tajemncze. Wtedy uczestniczyłam bardzo często w roratach, maszerując do kościoła na godzinę 6.30, a po Mszy św. wprost do szkoły, na lekcje.

Obecnie, kiedy w naszej kaplicy parafialnej odbywają roraty, mimo że to sobota i trzeba wcześniej wstać, uczestniczę w nich wraz z całą rodziną.

Zabieramy ze sobą lampionik ze scenkami bożonarodzeniowymi, wykonany przez córkę w polskiej szkole lub – jak ostatnio – świecę. W tym roku Msza św. roratnia odbyła się 3 grudnia o godzinie 8. Uczestniczyli w niej dorośli, dzieci wraz z rodzicami i duża grupa młodzieży z polskiej szkoły sobotniej, modląc się i śpiewając wspólnie piękne polskie pieśni adwentowe. W kapli-



cy, oświetlonej tylko lampionami, panowała charakterystyczna adwentowa atmosfera zadumy i oczekiwania na nadejście Zbawcy świata.

Msza św. roratnia zakończyła się adwentową pieśnią: „Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios, obłoki! Świat przez grzechy nieszczęśliwy

salek parafialnych, by spożyć śniadanie i porozmawiać. Z dumą obserwowaliśmy nasze pociechy, które zjadając kanapki, śmiejąc się i nieco dokazując, zapomniały już o wczesnej jak na sobotę pobudce. Na pewno, gdy dorosną, wspominać będą grudniowe poranki, roraty i adwent... Składamy serdeczne podziękowania



wołał w nocy głębokiej, gdy wśród przekleństwa od Boga czart panował, śmierć i trwoga, a ciężkie przewinienia zamkły bramy zbawienia.”

Następnie udaliśmy się do

księdzu Jurkowi za odprawienie Mszy św., a parafiankom za przygotowanie śniadania. Bóg zapłać!

Ewa Carl

List do św. Mikołaja

Czekaliśmy na Ciebie, kochany Mikołaju cały rok. W sobotę 3 grudnia, w dniu, w którym miałeś przybyć do naszej polskiej szkoły, byliśmy bardzo radośni. Nie mogliśmy się doczekać Twojej wizyty. Chcieliśmy się również przygotować na spotkanie z Tobą.

Pisaliśmy więc życzenia dla Ciebie i obietnice poprawy, aby jak najlepiej przygotować się do wspaniałych świąt Bożego Narodzenia. Nie zapomnieliśmy też o naszym ks. Jurku, obiecując, że będziemy go zawsze kochać i dziękowaliśmy



mu za zaproszenie Ciebie, św. Mikołaju. Byliśmy także szczególnie grzeczni w tym dniu, dokładnie wykonywaliśmy polecenia naszych pań nauczycielek, uśmiechaliśmy się częściej do siebie, a na przerwach panowała atmosfera spokoju i oczekiwania.

Od naszego księdza dowiedzieliśmy się, że tak naprawdę żyłeś na ziemi bardzo dawno temu, mniej więcej w latach 270- 345. Byłeś biskupem i pomagałeś biednym, dlatego do dziś obchodzimy Twoje święto, składając sobie podarunki i teraz jest już to taki zwyczaj. Hmm... to musiało być bardzo, bardzo dawno temu...

Ks. Jurek miał bardzo dobry pomysł na przywołanie Ciebie. Zaproponował, żebyśmy głośno śpiewali piosenki, tak abyś mógł nas usłyszeć i żeby to nasze radosne śpiewanie pomogło Ci odnaleźć drogę do naszej szkoły. Po pewnym czasie usłyszeliśmy dzwonienie dzwoneczków i tupot butów... Tak, to byłeś Ty, św. Mikołaju.

Przybyłeś do nas z daleka, radosny, z workiem pełnym prezentów. Na naszych bużkach pojawił się uśmiech. Dziękowaliśmy Tobie za przybycie, śpiewając piosenki. Recytowaliśmy też wierszyki i modliliśmy się, prezentując przy okazji nasze umiejętności, które zdobyliśmy w polskiej szkole. Był to dzień pełen radości, uśmiechów i przemyślnych wrażeń.

Dziękujemy paniom nauczycielkom za pomoc w przygotowaniu życzeń i wierszyków, księdzu Jurkowi za nauczanie nas piosenek. A Tobie, nasz kochany św. Mikołaju, życzymy dużo zdrowia i jeszcze dużo sił na kolejne spotkania. Otul wszystkie dzieci swoim ciepłym płaszczem dobroci, nadziei i Bożej miłości. A one, podobnie jak my, przytulą się do Ciebie, ucząc się wrażliwości na potrzeby swoich bliźnich.

My, dzieci z polskiej szkoły, życzymy innym dzieciom równie radosnych chwil, jakie wspólnie przeżyliśmy.

mama Michelle

Spotkanie ze św. Mikołajem w szkole w Poppenhausen

Nasze sprawozdanie ze spotkania ze św. Mikołajem rozpoczniemy wiadomościami o biskupie z Miry. Urodził się w Patarze na terenie obecnej Turcji około 270 roku. Od najmłodszych lat był bardzo pobożny i chętnie pomagał ubogim. Legenda głosi, że kiedyś dowiedział się, iż pewien człowiek popadł w biedę. Wychowywał on trzy córki, które z braku pieniędzy nie mogły wyjść za

mąż. Mikołaj pomógł im, wrzucając w nocy przez okno sakiewkę z pieniędzmi. Gdy został biskupem, zasłynął wśród wiernych jako gorliwy duszpasterz i dobroczyńca. Uratował przed śmiercią trzech złodziejasków, upraszając w Konstantynopolu u cesarza Konstantyna I Wielkiego darowanie im życia. Te i wiele innych cudownych historii o życiu biskupa Miry przyczyniły się do jego kanoni-



zacji i na zawsze rozstawiły jego imię jako orędownika biednych i potrzebujących pomocy.

W rocznicę jego śmierci, 6 grudnia, obchodzimy Mikołajki - dzień obdarowywania się prezentami. Dnia 03.12.2011 r. św. Mikołaj zawiątał do sobotniej szkółki w Poppenhausen. Nasze pociechy z niecierpliwością oczekiwały jego przybycia. W międzyczasie starały się przećwiczyć piosenki, aby jak najpiękniej go powitać. Na dźwięk dzwoneczków, zapowiadających przybycie dostojnego gościa,

oczy wszystkich zwróciły się ku drzwiom. I tym razem Mikołaj nie zawiódł. Przybył ubrany w czerwony strój, w mitrze na głowie i z pastorałem w ręku. Zanim św. Mikołaj wręczył prezenty, prosił każde dziecko o odmówienie modlitwy w języku polskim.

Nikt w tym dniu nie opuścił szkoły z pustymi rękoma. Nawet grono pedagogiczne zostało hojnie obdarowane. A największą atrakcją było to, że każde dziecko mogło przytulić się do Mikołaja i zrobić z nim zdjęcie.

Hanna Frysztacka i Mariusz Klein

Mikołaj był wśród nas...

*Dziękujemy Tobie
Mikołaju święty,
że choć jesteś w Niebie
tak bardzo zajęty,
przyszedłeś ucieszyć
nas tutaj w parafii
więc Ci dziękujemy
tak jak kto potrafi...*

Dnia 7 grudnia br. do Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu przybył wyjątkowy gość - święty Mikołaj, by spotkać się z dziećmi przedszkolnymi i ich rodzicami. Wszyscy zgromadziliśmy się w jednej z sal i czekaliśmy na jego przybycie. Tuż przed spotkaniem przećwiczyliśmy wraz z ks. Jurkiem piosenkę o świętym Mikołaju oraz kolędę: „Lulajże Jezuniu”, „Przybieżeli do Betlejem”... Z niecierpliwością wyglądaliśmy św. Mikołaja, aż na-

gle usłyszeliśmy dźwięk dzwoneczków i tak długo oczekiwany gość pojawił się w drzwiach. Przyniósł on ze sobą wór prezentów. Każde z dzieci otrzymało od niego miły upominek. Śpiewaliśmy piosenki, odmawialiśmy modlitwy, a na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Żegnając się z nami, św. Mikołaj pobłogosławił nas i życzył zdrowych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

Ach, co to był za dzień... Nie tylko dla nas dorosłych, ale także dla naszych pociech. Niezależnie od tego, ile mamy lat, cieszymy się, kiedy zawiata do nas św. Mikołaj i obdaruje nas prezentem. Nasze środowe spotkanie odbyło się w bardzo miłej atmosferze, a na wszystkich dziecięcych buziach gościł uśmiech.

Monika - mama Amelki i Zosi



Spotkanie opłatkowe w szkole w Würzburgu

W sobotę 10.12.2011 r. odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe w polskiej szkole w Würzburgu. Tuż po zajęciach lekcyjnych dzieci i ich rodzice, korzystając z gościnności ks. Jerzego, spotkali się w po-

bożonarodzeniowe. Wspólne kolędowanie, udany występ uczniów polskiej szkoły, przedstawiających baśń Andersena „Dziewczynka z zapałkami” i pyszne ciasta przygotowane przez rodziców sprawiły, że



mieszczeniach parafialnych przy Virchowstr. 20. Ks. Jerzy i przybyły z Krakowa ksiądz rekolekcjonista dr. Stanisław Szczepaniec rozpoczęli spotkanie od wigilijnej liturgii: od odczytania fragmentu Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa, modlitwy i pobłogosławienia opłatków. Po muzycznym prelude - kolędzie „Lulajże Jezuniu” w wykonaniu skrzypcowym siedmioletniego Kacpra - wszyscy podzielili się, jak tradycja karze, opłatkiem, składając sobie serdeczne życzenia

podczas tej uroczystości panowała serdeczna, świąteczna atmosfera. Przy stole była też możliwość rozmowy z ks. Stanisławem na różne tematy.

Na zakończenie pozostaje tylko podziękować wszystkim, na czele z gronem nauczycielskim, za trud włożony w przygotowanie tego jakże miłego spotkania. Specjalne podziękowania należą się pani Gizeli za oprawę muzyczną. Serdeczne Bóg zapłać!

mama Julii

MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

SOBOTA

- Römershag (k. Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14
godz. 18.00 dwa razy w miesiącu w sobotę

NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- Würzburg Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1
godz. 11.00 w każdą niedzielę
- Poppenhausen Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10
godz. 18.00 (czas letni) w każdą niedzielę
godz. 17.00 (czas zimowy) w każdą niedzielę
- Schweinfurt Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24
godz. 15.00 w drugą niedzielę miesiąca
- Bad Neustadt Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9
godz. 15.00 w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- Albertshofen Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47
godz. 17.00 raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św. pół godziny przed Mszą św.

MSZE ŚW. W TYGODNIU

- Würzburg Virchow Str. 20,
godz. 19.00 środa i piątek
- Schweinfurt Theresien Str. 1
godz. 19.00 czwartek - Msza św. i spotkanie modlitewne

NABOŻEŃSTWA

- Würzburg nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy
godz. 19.00 środa
- Würzburg krąg modlitwy różańcowej
godz. 18.30 pierwsza środa miesiąca
- Würzburg koronka do miłosierdzia Bożego
godz. 19.00 piątek

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- Szkoła sobotnia zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy
w miesiącu w sobotę
- Würzburg godz. 10.00 - 13.00 Virchow Str. 20
- Schweinfurt godz. 10.00 - 13.00 Fritz-Soldmann Str. 33

BIURO PARAFIALNE

Würzburg tel. 0931/781514

Spotkania ze św. Mikołajem



Poppenhausen - polska szkoła



Würzburg - chór parafialny



Würzburg - dzieci przedszkolne



Würzburg - polska szkoła

Opracowanie i wydanie:

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,

E. Carl, A. Goluńska, A. Hock, A. Kosidło,

P. Matuszynski, E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: info@pmk-wuerzburg.de